

Trudności finansowe Francji

Lewica przeciw redukcji budżetu

Podczas gdy obecny gabinet francuski na terenie Lozanny znajduje się w krzyżowym ogniu i odparcia musi skoncentrowany atak niemiecki — równocześnie w Paryżu czynione są ze strony lewicy wysiłki, aby utrudnić byt gabinetu Herriota.

Wysiłki te dokonywane są na gruncie przedłożenia finansowych wniesionych przez rząd do parlamentu, a dotyczących redukcji budżetu.

Gabinet Herriota uchwałił, że dla równowagi budżetowej musi być zaoszczędzonych 2500 milj. franków. Komisja finansowa izby deputowanych godzi się jednak tylko na obniżenie budżetu o 1760 milj. fr. Większość na komisji składa się z socjalistów, kilku członków innych grupowań lewicowych, a też i niektórych członków stronnictwa radykalnego, na czele którego stoi Herriot... Komisja zgodziła się na obcięcie budżetu wojskowego o 1440 milj. fr. — natomiast nie wyraziła zgody na redukcję podoborów urzędniczych o 5 proc., na oszczędności na emeryturach i rachach inwalidzkich.

Na tem tle wyłoniły się poważ-

ne komplikacje polityczne we Francji, tem bardziej niebezpieczne, że równocześnie szef gabinetu Herriot musi całą swą uwagę skupić na tem, co się rozgrywa w Lozannie.

PARYŻ, 4.7. Powrót premiera Herriota do Lozanny projektowany początkowo na dzień jutrzejszy zostanie prawdopodobnie odroczone wskutek trudności wewnętrznie politycznych, powstałych w związku z negatywnym stanowiskiem komisji finansowej parlamentu co do programu finansowego rządu.

PARYŻ, 4.7. Obecna sytuacja skarbu budżetu w sferach rządowych poważna troskę. W dniu 30 czerwca państwo winno było Bankowi Francuskiemu około 300 milionów franków. By otrzymać dalszy kredyt, rząd musiał zdyskontować 600 milionów, zagwarantowanych dochodami pożyczki Outillage Nationale 2 lipca po wniesieniu do Banku Francuskiego wszystkich wpływów z kasy centralnej, kwota na rachunku bieżącym nie przekraczała 40 milionów. Poza tem skarb zużył dotychczas około 2 i pół miljarda z ogólnej sumy 3 i pół miliardów, jakiej oczekiwał od pożyczki Outillage Nationale.

1.000-metrowe słupy dymów

wśród groźnych pomruków ziemi

NOWY JORK, 4.7. Według doniesień z Santiago de Chile prócz wulkanów Pnemo i Zigiera także inne wulkany w Andach, a przede wszystkim Quizapu i Descabezado Grande i Blancoe, wznowiły działalność erupcyjną.

Słupy dymu, buchające z kraterów, dochodzą wysokości 1.000 metrów. Gęste kłęby dymu zaciemniają zupełnie niebo, budząc wśród ludzi i zwierząt panikę. W wielu miastach, wśród nich także w Santiago i Valparaiso spadł gorący deszcz wulkaniczny. Olbrzymie przestrzenie, rozciągające się między San Fernando i Talca pokryte są białym popiołem wulkanicznym, od którego bije silny zapach siarki. Po piół jest tym razem gruboziarnisty, w porównaniu z delikatnym pyłkiem podczas ostatnich wybuchów.

Również w Malasque po drugiej stronie Andów pada gęsty deszcz popiołu. W San Antonio musiano podczas dnia zapalić

wszystkie latarnie uliczne, gdyż z powodu gęstych chmur pyłu wulkanicznego panowały zupełnie ciemności.

Ludność zamieszkała na terenach wulkanicznych w panicznym strachu porzuciła swe osiedla i wraz z dobytkiem ucieka.

Kontrofensywa niemiecka w Lozannie

2 miljardy zamiast 4

Propozycje, uczynione Niemcom przez 5 państw wierzycielskich, spotkały się z odmową. Bo to, co na te propozycje odpowiada Niemcy, inaczej określić niepodobna jak tylko słowem: odmowa.

Jak wiadomo państwa wierzycielskie zażądały od Niemiec złożenia bonów na sumę 4 miliardów 100 milj. marek. Niemcy odpowiedzieli, że zapłaciliby 2 miljardy, ale... nie tylko po całkowitem wygaśnięciu trzyletniego moratorium, lecz również... o ile pozwoli na to odbudowa gospodarcza państwa.

Stowem — zajęli stanowisko najsłabsze negatywne.

Poniższe depesze podają dalszy przebieg żmudnych rokowań pomiędzy Niemcami, by przecięć dość do ładu i znaleźć drogę kompromisową.

A na tem właśnie Niemcom głów nie zależy. Na każda propozycję odpowiadają nieustępliwością — i w ten sposób zdobywają coraz więcej ustępstw na swych wierzycielach.

LOZANNA 4.7. Przedmiotem ogólnego zainteresowania sa dziś w dalszym ciągu kontrpropozycje niemieckie w sprawie odszkodowań. Chociaż nikt nie przypuszczał, aby Niemcy przyjęli bez zastrzeżeń propozycje wierzycieli, to jednak powszechnie spodziewano się, że ograniczą się do prób obniżenia sumy globalnej i uzyskania pewnych zmian w proponowanym systemie. Tymczasem Niemcy przez II niewątpliwie ze względu na taktycznych do kontrofensywy i zgłosili własne propozycje które burzą proponowany przez wierzycieli system.

Co do szczegółów propozycji niemieckich potwierdza się, że Niemcy chcą zapłacić 2 miljardy w dziesięciu ratach rocznych w gotówce. Suma ta ma objąć już ratę planu Younga w 1932 — 1933, odroczone przez moratorium Hoovera i która Niemcy w każdym razie musieliby zapłacić także w 10-ciu ratach rocznych. Rata ta wynosi około miliard 800 milionów marek. Tak więc Niemcy właściwie prawie nic nie zapłaciliby.

W dniu święta narodowego Ameryki



W parku Paderewskiego w Warszawie nastąpiło wczoraj uroczyste odsłonięcie pomnika wielkiego przyjaciela Polski pułk. Edwarda M. Housa. Na zdjęciu przedstawiciele rządu, magistratu, ambasady amerykańskiej oraz duchowieństwo podczas uroczystości. Obok prezydenta Słomińskiego stoją: twórca pomnika art. rzeźb. Black, woj. Jaroszewicz, wiceprezydent Borzecki, prezes Tow. Polsko-Amerykańskiego Kotowski, sekretarz fundatora pomnika Ign. Paderewskiego p. Strakacz i inni.

Uspokojenie w Małopolsce wschodniej

Obalamucone włościaństwo zrozumiało, że padło ofiarą agitacji wywrotowej

LWÓW, 4.7. — Po krwawych zajściach w okolicach Łiska, jakie rozegrały się w piątek ubiegłego tygodnia nastąpiło uspokojenie.

Oddziały policyjne pozostają nadal w pogotowiu, ale nie są — jak dotąd — alarmowane żadnymi wypadkami.

Podeksytowanie włościan, wy-

wolane bezsensownymi pogłoskami o „wprowadzeniu pańszczyzny” miało i chłopcy ruscy i polscy rozeszli się do swoich osiedli. Większość włościan zrozumiała, iż padła ofiarą bezsensownych pogłosek, rozpowszechnianych przez agitatorów komunistycznych, których zadaniem było wywołanie zamieszek.

30 strzałów z Prus Wschodnich

do polskiego chłopca, goniącego na pograniczu spłoszonego konia

AUGUSTÓW, 4.7. — Wczoraj około północy w pobliżu słupa granicznego 208 około wsi Lipówka, powiat augustowski, jeden z włościan w pogoni za spłoszonym i uciekającym z pastwiska koniem przekroczył rów graniczny na granicy Prus Wschodnich.

W tej chwili na włościanina po sypały się strzały ze strony pruskiej, oddane przez około 10 cywilnych uzbrojonych Prusaków. Włościanin otrzymał dwa postrzały w głowę, oraz jeden w leżwie.

Drugi ze ścigających konia włościan otrzymał lekką ranę postrzałową w momencie gdy znajdował się w odległości 30-tu metrów od rowu granicznego po stronie polskiej.

Ogółem padło ze strony Prus Wschodnich około 30-tu strzałów, które — jak ustalono — skierowane były prostopadle do linii ro-

wu granicznego. Strzały ułmki dopiero w chwili, gdy zaalarmowana placówka K. O. P. u w Lipówkach oświetliła teren rakietami.

Częko rannego włościanina odwieziono do szpitala w Suwałkach, lecz ranny po otrzymaniu pomocy pozostał w domu.

Na miejsce strzelaniny przybyli starostowie z Augustowa i Suwałk, celem przeprowadzenia dochodzenia.

30 milionów dla rolników

Nowy kredyt w Banku Polskim

W tych dniach Bank Polski uruchamia kredyt rejestrowy na zastaw zboża w wysokości 30 milionów złotych. Kredyt ten udzielony będzie dla rolników z własnych funduszy Banku Polskiego, wobec czego stopa procentowa będzie nieco wyższa, a mianowicie 7 i pół proc. W ubiegłym roku gospodarczym, kredyt na rejestrowy zastaw zboża pochodził ze źródeł francuskich i wynosił 54 milj. zł., przy oprocentowaniu 6 i jedna czwarta proc.

Konstytucja weimarska

pod rządami hitlerowców

LIPSK, 4.7. Narodowo-socjalistyczny rząd anhaltski ogłosił dekret, zakazujący urządzania uroczystości z okazji rocznicy konstytucji weimarskiej.

Z Ameryki pod stryczek w Polsce

Przyjaciel Al Caponego przed sądem doraźnym w Kaliszu

ŁÓDŹ, 4.7. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym policja zakończyła dochodzenie w sprawie zgrai bandytów, grających w Kaliszu i okolicy, na której czele stał zbiegły z Ameryki bandyta Pacholek, członek bandy przemytników alkoholu Al. Capone.

Pacholek w dniu 13 b. m. stanął przed sądem doraźnym w Kaliszu. Poza licznymi rozbojami odpowiadał on będzie również za handel żywym towarem. Ciekawym jest fakt, że Pacholek służył swego czasu jako pałacz

na okolicy „Iwonsen” i zwiędz wszystkie porty świata. Do ostatnich dni prowadził on ożywioną korespondencję z Al-Capone. (P).

Wybuch granatu na torpedowcu greckim

ATENY, 4.7. — Tel. wł. — Na jednym z torpedowców greckich wybuchł granat, zabijając jednego marynarza i 4 ciężko raniąc.

Za okrutny samosąd partyjny

Niepełnoletniość uratowała trzech komunistów od śmierci z rąk kata

Wczoraj przed sądem doraźnym w Radomiu zasiadli na ławie oskarżonych trzech komuniści, mieszkańcy wsi Szewna pod

Ostrowcem: Jan Foremniak, Lucjan Potryński i Adam Baka, będący w wieku od 19 do 21 lat.

Akt oskarżenia zarzuca im dokonanie potwornego morderstwa na osobie komunisty Józefa Nawrota (lat 23), którego po dejrzeniu, iż jest prowokatorem, oskarżeni zrabili swą ofiarę w pole i tam zamordowali siekierą, a ciało ukryli w zbożu.

Przewód sądowy udowodnił winę wszystkich trzech oskarżonych, to też skazani zostali na karę dożywotniego więzienia. Tylko ze względu na swój młodociany wiek oskarżeni uniknęli stryczka.

Kradzież automatu telefonicznego na poczcie

SOSNOWIEC, 4.7. — Tel. wł.

Niezwykłej kradzieży dokonano w urzędzie pocztowym w Będzinie; nieznani sprawcy skradli z rozmównicy publicznej automat telefoniczny i skrzyżkę z 66 złotymi, składanymi za połączenia telefoniczne.

Stalin — żywy trup

zdala od życia politycznego, pod opieką lekarzy

RYGA, 4.7. — W Moskwie rozszły się nieporządne pogłoski o ciężkim zachorowaniu dyktatora sowieckiego, Stalina. Dyktator sowiecki od dwóch tygodni nigdzie nie ukazywał się pomimo, iż w tym okresie zapowiedziana była obecność Stalina na wszechzwiązkowym zjeździe związku młodzieży komunistycznej.

Charakterystycznym jest, że według uchwały biura politycznego W. K. P. Stalin miał wyjechać na

urlop zdrowotny, który miał spędzić na Kaukazie.

Jak twierdzą w Moskwie, stan zdrowia Stalina jest tak poważny, że lekarze zalecili mu pozostanie w domu pod opieką lekarską. Stalin znajduje się w tem samym sanatorium w Gorkach pod Moskwą, w którym umarł Lenin.

Przy chorującym dyktatorze sowieckim nierozłącznie znajduje się jego żona. (ATE).

Tajemnicze zabójcze promienie

ze skrzyżowania podziemnych prądów wodnych

FRANKFURT N.M. 4.7. W toku dalszych badań nad tajemniczymi promieniami, wydzielającymi się z ziemi w Bornheim stwierdzono, że promienie te powodują nie tylko ciężkie zachorowania artretyczne, ale również wywołują i sprzyjają rozwojowi raka. Ujawniają się one podobno głównie w miejscach, gdzie przepływają wodne prądy podziemne a szczególnie tam, gdzie prądy te się krzyżują. Wówczas działanie promieni zewnętrznie się tylko na szerokości tych prądów, obejmując nieraz, jeśli chodzi o domy mieszkalne, tylko niektóre ubikacje, wzdłużnie ich części. Przeprowadzająca badania medyczna komisja uniwersytecka, opierając się na dotychczasowych technicznych zdobyciach geofizyki, stwierdza możliwość skonstruowania takiego

aparatu, który umożliwi w każdym domu wynalezienie miejsca, wolnego od tak szkodliwego działania promieni podziemnych.

Proces terrorystów z placu Kercelego



Wczoraj w sądzie okręgowym rozpoczął się proces osławionej bandy terrorystów z placu Kercelego (p. str. 2). Na zdjęciu oskarżeni pod strażą policji w drodze na salę sądową.



Członkowie bandy pod przewodnictwem osławionego „Tasiemki” — radnego Łukasza Siemiątkowskiego (x) na ławie oskarżonych. (Patrz str. 11-ga)

Szarańcza utrudnia ruch pociągów

CAGLIARI 4.7. Inwazja szarańcchy na Sycylii przybrała rozmiary wprost katastrofalne, szczególnie w okolicach Oristano i Bonorva. Inwazja jest tak wielka, że na linii kolejowej Terranova-Oristano pociągi z wielkim trudem poruszają się naprzód po szynach, gdyż koła ślizgają się na żelazie pokrytym szarańczą.

BERLIN, 4.7. — Tel. wł. — Noc z soboty na niedzielę rozbrzmiewała zarówno w Berlinie, jak i w Essen hukiem strzałów rewolucyjnych. Walki w Essen przeciągnęły się przez niedzielę i przetrwały także na inne okolice Niemiec.

W wielu lokalach komunistycznych w Berlinie roztrząskali hitlerowcy, z motocyklów i szybko mknących po ulicy samochodów, wszystkie szyby, na Gottschiedstrasse zranili ciężko dwie kobiety, w innym lokalu znowu dwu mężczyzn.

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie, atakując je zienacka strzałami. Jeden narodziły socjalista nazwiskiem Karpiński został zabity.

Dwóch narodziły socjalistów zostało ciężko porażonych. Zatakowano również policję. Wachmistrz policji został zabity. Policja odpowiedziała salwami. Kilkanaście osób padło na bruk z ciężkimi i cięższymi ranami.

Poza tem krótkie doniesienia mówią o zabiciu w niedzielę przez policję jednego komunisty w

Eschwege, o zamordowaniu rowerzysty przez narodowych socjalistów, o walkach między republikanami Reichsbannerowcami, a hitlerowcami w mniejszych miejscowościach, o rannych przy rozpraszaniu przez policję bijących się tłumów, o kilkakrotnej strzelaninie w Sztutgarcie i o wielu aresztowaniach.

Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj przed warszawskim sądem okręgowym rozpoczął się proces terrorystów z pl. Kercelego, popularnie zwanych „banda Tasiemki”.

Przed sądem na godzinę przed rozpoczęciem procesu ruch niezwykły. Przybywają świadkowie, których wezwano 150.

Karetka więzienna przywoła oskarżonych. Wszyscy, prócz Plackowskiego, ubrani „po cywilnemu”.

W pokoju dla aresztantów oskarżeni zbijają się w małe grupki i radzą.

Od jednej do drugiej przechodzi król placu Kercelego Karpiński. Z tym trochę pomówi, tamtemu coś tłumaczy.

Znac odrazu, że jest tu pierwsza osoba. Zwraca uwagę twarzą napiętą alkoholem, obrzękła i brzydka.

„Tata” Tasiemka
Oczy wszystkich obecnych skupiają „Taty Tasiemki”, który odpowiada z wolności.

Istotnie w pewnej chwili robi się ruch przy drzwiach. Wchodzi „Tasiemka” — Siemiatkowski.

Jest to niski, tegi mężczyzna z okrągłym brzuszkiem, kłosa lęsną i nastrożonymi wąsami. Ubirany jest w popielatą, jasną marynarkę, cennie spodnie i sztywne białe kołnierzyk na kolorowej koszuli.

Ma wygląd typowego sklepikarza, lub szynkarza. Początkowo siada na ławie przed publicznością — ale wkrótce potem woźny zaprasza go ruchem ręki na ławę oskarżonych.

Współoskarżeni usuwają się. Tasiemka zasiada obok Karpińskiego, który znany jest pod pseudonimem „Król Kerceleka”. Był on według aktu oskarżenia głównym pomocnikiem „Tasiemki”.

Za chwilę wejście sąd w składzie przewodniczącego Hermanowskiego, sędziów Rykaczewskiego i Suchińskiego oraz prokuratora Kawczaka.

Dzwonek. Prezes Hermanowski otwiera rozprawę. Pierwszy oskarżony Siemiatkowski Łukasz, syn Jana i Pauliny, z zawodu kacz, Karpiński Leon, syn Józefa i Wiktorji, handlujący. Wszyscy pozostali podają swój zawód jako handlujący, dwaj jako murarze, jeden jest silarzem. Podczas sprawdzania obecności oskarżonych zachodzi przykry incydent.

LONDYN, 4.7. Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Chicago, że kandydat demokratów na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelt ma wszelkie szanse, aby pobić Hoovera i zostać obranym.

Zniesienie prohibicji, co ze stanowczością wysuwa Roosevelt, zapewni mu nie tylko głosy demokracji, ale i wielu milionów republikanów, będących przeciwnikami prohibicji. Ponadto Stany Zjednoczone poszukują kozła ofiarnego za wszystko, co się ostatnio stało w Ameryce, i konsekwentnie ofiarą tą będzie Hoover. (PAT.)

Do prokuratora Sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła sensacyjna skarga o szereg nadużyć w Spółdzielni Inwalidów Wojennych „Jedność Inwalidzka”, (Siska Nr. 25).

Skargę te podpisał pp. Henryk Cieśliński (Szeroka 33) wiceprezes Rady nadzorczej tej spół-

dzielni i p. Eugeniusz Jaroszewicz (Ursus pod Warszawą), sekretarz tejże rady nadzorczej.

Najważniejsze zarzuty, poparte przytoczeniem faktów, skarżący kierują przeciwko prezesowi p. Janowi Wacławskowi, i kierownikowi spółdzielni p. Janowi Bartosiewiczowi.

Na ślad nadużyć miały naprowadzić coraz liczniejsze pogłoski o niedoborach w kasie spółdzielni. Zainteresowała się niemi rada nadzorcza instytucji i przeprowa dzony dochodzenie stwierdziła istotnie brak w kasie 17.670 zł. 82 gr.

Podpisani pod skargą wymienia ją następnie szereg faktów obciążających mocno zarząd. A więc zarzucają mu bezprawne wydanie 25.000 zł. na założenie restauracji „Stolecznej”, która zbankrutowała, dalej pobieranie równie bezprawnie wysokich gratyfikacji z tytułu t. zw. „bilansowego”, wypłacanie sobie pensyj za 3 miesiące zgóry.

Ponadto skarga zarzuca pp. Wacławskowi i Bartosiewiczowi pobranie 1.800 zł... „rzekomo dla pewnej grupy hurtowników celem zwalczania bojkotu Spółdzielni ze strony powyższych hurtowników”.

Wreszcie 5-ty punkt skargi brzmi dosłownie: „P.p. Wacławek i Bartosiewicz pobrali z funduszu dyspozycyjnych Spółdzielni, około 20.000 zł. bez uchwały Zarządu Spółdzielni i bez wiedzy Rady Nadzorczej na niewiedome cele, z których to pieniędzy zupełnie się nie wyliczała i żadnej kwoty z sumy powyższej do kasy Spółdzielni nie zwrócili”.

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”, gdyż doszły ich słuchy, że przygotowują jest przeciw nim zemsta.

Na kryminalnym rozdrożu
Fatalna gospodarka w „Jedności Inwalidzkiej”

Przed sądem na godzinę przed rozpoczęciem procesu ruch niezwykły. Przybywają świadkowie, których wezwano 150.

Karetka więzienna przywoła oskarżonych. Wszyscy, prócz Plackowskiego, ubrani „po cywilnemu”.

W pokoju dla aresztantów oskarżeni zbijają się w małe grupki i radzą.

Od jednej do drugiej przechodzi król placu Kercelego Karpiński. Z tym trochę pomówi, tamtemu coś tłumaczy.

Znac odrazu, że jest tu pierwsza osoba. Zwraca uwagę twarzą napiętą alkoholem, obrzękła i brzydka.

„Tata” Tasiemka
Oczy wszystkich obecnych skupiają „Taty Tasiemki”, który odpowiada z wolności.

Istotnie w pewnej chwili robi się ruch przy drzwiach. Wchodzi „Tasiemka” — Siemiatkowski.

Przed sądem na godzinę przed rozpoczęciem procesu ruch niezwykły. Przybywają świadkowie, których wezwano 150.

Karetka więzienna przywoła oskarżonych. Wszyscy, prócz Plackowskiego, ubrani „po cywilnemu”.

W pokoju dla aresztantów oskarżeni zbijają się w małe grupki i radzą.

Od jednej do drugiej przechodzi król placu Kercelego Karpiński. Z tym trochę pomówi, tamtemu coś tłumaczy.

Znac odrazu, że jest tu pierwsza osoba. Zwraca uwagę twarzą napiętą alkoholem, obrzękła i brzydka.

„Tata” Tasiemka
Oczy wszystkich obecnych skupiają „Taty Tasiemki”, który odpowiada z wolności.

Istotnie w pewnej chwili robi się ruch przy drzwiach. Wchodzi „Tasiemka” — Siemiatkowski.

Jest to niski, tegi mężczyzna z okrągłym brzuszkiem, kłosa lęsną i nastrożonymi wąsami. Ubirany jest w popielatą, jasną marynarkę, cennie spodnie i sztywne białe kołnierzyk na kolorowej koszuli.

Ma wygląd typowego sklepikarza, lub szynkarza. Początkowo siada na ławie przed publicznością — ale wkrótce potem woźny zaprasza go ruchem ręki na ławę oskarżonych.

Współoskarżeni usuwają się. Tasiemka zasiada obok Karpińskiego, który znany jest pod pseudonimem „Król Kerceleka”. Był on według aktu oskarżenia głównym pomocnikiem „Tasiemki”.

Za chwilę wejście sąd w składzie przewodniczącego Hermanowskiego, sędziów Rykaczewskiego i Suchińskiego oraz prokuratora Kawczaka.

Dzwonek. Prezes Hermanowski otwiera rozprawę. Pierwszy oskarżony Siemiatkowski Łukasz, syn Jana i Pauliny, z zawodu kacz, Karpiński Leon, syn Józefa i Wiktorji, handlujący. Wszyscy pozostali podają swój zawód jako handlujący, dwaj jako murarze, jeden jest silarzem. Podczas sprawdzania obecności oskarżonych zachodzi przykry incydent.

Jeden z oskarżonych Perelman, ulega atakowi sercowemu i wynoszą go z sali. Z pośród publiczności zrywa się jakaś kobieta i biegnie mu na pomoc.

Po przerwie Perelman siedzi znow na ławie oskarżonych i choć ciężko dyszy, jednak odpowiada całkiem do rzeczy na pytania sądu, wobec czego wezwane lekarza sta je się bezprzedmiotowe.

Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

Następnie przewodniczący zwraca się do oskarżonych kolejno z sakramentalnym pytaniem co do winy.

Wyjaśnienie „Tasiemki”
Siemiatkowski do winy się nie przyznaje.

— Na żadne dintojry nie chodziłem — mówi.

Przyszedł do mnie kiedyś Kleinman i skarżył się na członków dzielnicy. Jestem przewodniczącym dzielnicy P. P. S. Frakcji. Nagadalem członkom...
Przewodni.: — Czy oskarżony nie zmuszał Kleinmana do płacenia rachunków?
— Nie.
— Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania budek deskami?
— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem ze mną patrzyła się również i policja. Wszyscy się śmieli.

Przed sądem na godzinę przed rozpoczęciem procesu ruch niezwykły. Przybywają świadkowie, których wezwano 150.

Karetka więzienna przywoła oskarżonych. Wszyscy, prócz Plackowskiego, ubrani „po cywilnemu”.

W pokoju dla aresztantów oskarżeni zbijają się w małe grupki i radzą.

Od jednej do drugiej przechodzi król placu Kercelego Karpiński. Z tym trochę pomówi, tamtemu coś tłumaczy.

Znac odrazu, że jest tu pierwsza osoba. Zwraca uwagę twarzą napiętą alkoholem, obrzękła i brzydka.

„Tata” Tasiemka
Oczy wszystkich obecnych skupiają „Taty Tasiemki”, który odpowiada z wolności.

Istotnie w pewnej chwili robi się ruch przy drzwiach. Wchodzi „Tasiemka” — Siemiatkowski.

Jest to niski, tegi mężczyzna z okrągłym brzuszkiem, kłosa lęsną i nastrożonymi wąsami. Ubirany jest w popielatą, jasną marynarkę, cennie spodnie i sztywne białe kołnierzyk na kolorowej koszuli.

Ma wygląd typowego sklepikarza, lub szynkarza. Początkowo siada na ławie przed publicznością — ale wkrótce potem woźny zaprasza go ruchem ręki na ławę oskarżonych.

Współoskarżeni usuwają się. Tasiemka zasiada obok Karpińskiego, który znany jest pod pseudonimem „Król Kerceleka”. Był on według aktu oskarżenia głównym pomocnikiem „Tasiemki”.

Za chwilę wejście sąd w składzie przewodniczącego Hermanowskiego, sędziów Rykaczewskiego i Suchińskiego oraz prokuratora Kawczaka.

Dzwonek. Prezes Hermanowski otwiera rozprawę. Pierwszy oskarżony Siemiatkowski Łukasz, syn Jana i Pauliny, z zawodu kacz, Karpiński Leon, syn Józefa i Wiktorji, handlujący. Wszyscy pozostali podają swój zawód jako handlujący, dwaj jako murarze, jeden jest silarzem. Podczas sprawdzania obecności oskarżonych zachodzi przykry incydent.

Jeden z oskarżonych Perelman, ulega atakowi sercowemu i wynoszą go z sali. Z pośród publiczności zrywa się jakaś kobieta i biegnie mu na pomoc.

Po przerwie Perelman siedzi znow na ławie oskarżonych i choć ciężko dyszy, jednak odpowiada całkiem do rzeczy na pytania sądu, wobec czego wezwane lekarza sta je się bezprzedmiotowe.

Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

Następnie przewodniczący zwraca się do oskarżonych kolejno z sakramentalnym pytaniem co do winy.

Wyjaśnienie „Tasiemki”
Siemiatkowski do winy się nie przyznaje.

— Na żadne dintojry nie chodziłem — mówi.

Przyszedł do mnie kiedyś Kleinman i skarżył się na członków dzielnicy. Jestem przewodniczącym dzielnicy P. P. S. Frakcji. Nagadalem członkom...
Przewodni.: — Czy oskarżony nie zmuszał Kleinmana do płacenia rachunków?
— Nie.
— Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania budek deskami?
— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem ze mną patrzyła się również i policja. Wszyscy się śmieli.

Przed sądem na godzinę przed rozpoczęciem procesu ruch niezwykły. Przybywają świadkowie, których wezwano 150.

Karetka więzienna przywoła oskarżonych. Wszyscy, prócz Plackowskiego, ubrani „po cywilnemu”.

W pokoju dla aresztantów oskarżeni zbijają się w małe grupki i radzą.

Od jednej do drugiej przechodzi król placu Kercelego Karpiński. Z tym trochę pomówi, tamtemu coś tłumaczy.

Znac odrazu, że jest tu pierwsza osoba. Zwraca uwagę twarzą napiętą alkoholem, obrzękła i brzydka.

„Tata” Tasiemka
Oczy wszystkich obecnych skupiają „Taty Tasiemki”, który odpowiada z wolności.

Istotnie w pewnej chwili robi się ruch przy drzwiach. Wchodzi „Tasiemka” — Siemiatkowski.

Jest to niski, tegi mężczyzna z okrągłym brzuszkiem, kłosa lęsną i nastrożonymi wąsami. Ubirany jest w popielatą, jasną marynarkę, cennie spodnie i sztywne białe kołnierzyk na kolorowej koszuli.

Ma wygląd typowego sklepikarza, lub szynkarza. Początkowo siada na ławie przed publicznością — ale wkrótce potem woźny zaprasza go ruchem ręki na ławę oskarżonych.

Współoskarżeni usuwają się. Tasiemka zasiada obok Karpińskiego, który znany jest pod pseudonimem „Król Kerceleka”. Był on według aktu oskarżenia głównym pomocnikiem „Tasiemki”.

Za chwilę wejście sąd w składzie przewodniczącego Hermanowskiego, sędziów Rykaczewskiego i Suchińskiego oraz prokuratora Kawczaka.

Dzwonek. Prezes Hermanowski otwiera rozprawę. Pierwszy oskarżony Siemiatkowski Łukasz, syn Jana i Pauliny, z zawodu kacz, Karpiński Leon, syn Józefa i Wiktorji, handlujący. Wszyscy pozostali podają swój zawód jako handlujący, dwaj jako murarze, jeden jest silarzem. Podczas sprawdzania obecności oskarżonych zachodzi przykry incydent.

Jeden z oskarżonych Perelman, ulega atakowi sercowemu i wynoszą go z sali. Z pośród publiczności zrywa się jakaś kobieta i biegnie mu na pomoc.

Po przerwie Perelman siedzi znow na ławie oskarżonych i choć ciężko dyszy, jednak odpowiada całkiem do rzeczy na pytania sądu, wobec czego wezwane lekarza sta je się bezprzedmiotowe.

Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

Następnie przewodniczący zwraca się do oskarżonych kolejno z sakramentalnym pytaniem co do winy.

Wyjaśnienie „Tasiemki”
Siemiatkowski do winy się nie przyznaje.

— Na żadne dintojry nie chodziłem — mówi.

Przyszedł do mnie kiedyś Kleinman i skarżył się na członków dzielnicy. Jestem przewodniczącym dzielnicy P. P. S. Frakcji. Nagadalem członkom...
Przewodni.: — Czy oskarżony nie zmuszał Kleinmana do płacenia rachunków?
— Nie.
— Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania budek deskami?
— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem ze mną patrzyła się również i policja. Wszyscy się śmieli.

Przed sądem na godzinę przed rozpoczęciem procesu ruch niezwykły. Przybywają świadkowie, których wezwano 150.

Karetka więzienna przywoła oskarżonych. Wszyscy, prócz Plackowskiego, ubrani „po cywilnemu”.

W pokoju dla aresztantów oskarżeni zbijają się w małe grupki i radzą.

Od jednej do drugiej przechodzi król placu Kercelego Karpiński. Z tym trochę pomówi, tamtemu coś tłumaczy.

Znac odrazu, że jest tu pierwsza osoba. Zwraca uwagę twarzą napiętą alkoholem, obrzękła i brzydka.

„Tata” Tasiemka
Oczy wszystkich obecnych skupiają „Taty Tasiemki”, który odpowiada z wolności.

Istotnie w pewnej chwili robi się ruch przy drzwiach. Wchodzi „Tasiemka” — Siemiatkowski.

Jest to niski, tegi mężczyzna z okrągłym brzuszkiem, kłosa lęsną i nastrożonymi wąsami. Ubirany jest w popielatą, jasną marynarkę, cennie spodnie i sztywne białe kołnierzyk na kolorowej koszuli.

Ma wygląd typowego sklepikarza, lub szynkarza. Początkowo siada na ławie przed publicznością — ale wkrótce potem woźny zaprasza go ruchem ręki na ławę oskarżonych.

Współoskarżeni usuwają się. Tasiemka zasiada obok Karpińskiego, który znany jest pod pseudonimem „Król Kerceleka”. Był on według aktu oskarżenia głównym pomocnikiem „Tasiemki”.

Za chwilę wejście sąd w składzie przewodniczącego Hermanowskiego, sędziów Rykaczewskiego i Suchińskiego oraz prokuratora Kawczaka.

Dzwonek. Prezes Hermanowski otwiera rozprawę. Pierwszy oskarżony Siemiatkowski Łukasz, syn Jana i Pauliny, z zawodu kacz, Karpiński Leon, syn Józefa i Wiktorji, handlujący. Wszyscy pozostali podają swój zawód jako handlujący, dwaj jako murarze, jeden jest silarzem. Podczas sprawdzania obecności oskarżonych zachodzi przykry incydent.

Jeden z oskarżonych Perelman, ulega atakowi sercowemu i wynoszą go z sali. Z pośród publiczności zrywa się jakaś kobieta i biegnie mu na pomoc.

Po przerwie Perelman siedzi znow na ławie oskarżonych i choć ciężko dyszy, jednak odpowiada całkiem do rzeczy na pytania sądu, wobec czego wezwane lekarza sta je się bezprzedmiotowe.

Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

Następnie przewodniczący zwraca się do oskarżonych kolejno z sakramentalnym pytaniem co do winy.

Wyjaśnienie „Tasiemki”
Siemiatkowski do winy się nie przyznaje.

— Na żadne dintojry nie chodziłem — mówi.

Przyszedł do mnie kiedyś Kleinman i skarżył się na członków dzielnicy. Jestem przewodniczącym dzielnicy P. P. S. Frakcji. Nagadalem członkom...
Przewodni.: — Czy oskarżony nie zmuszał Kleinmana do płacenia rachunków?
— Nie.
— Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania budek deskami?
— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem ze mną patrzyła się również i policja. Wszyscy się śmieli.

Rewolucja komunistyczna w Peru

pod wodzą zbudowanego pułkownika

NOWY JORK, 4.7. Wczoraj rano w wybuchła w stolicy Peru, Limie i najważniejszej porcie peruwiańskim, Callao rewolucja komunistyczna, która jednak została przez władze stłumiona.

Rewolucjonści pod wodzą płk. Godosa przypuścili szturm o g. 2-ej rano do budynków, w których mieściły się wojska lotnicze, przeważnie próbowały opanować samo lotnisko. Wojska lotnicze stawiały skuteczny opór i po nadejściu posiłków komunistów zostali rozprzeczni.

W porcie Callao rewolucjonści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka budynków rządowych. Policja i wojsko zdolały bandy komunistyczne rozprzecznić. Płk. Godos oraz pozostali przeciwnicy rewolucji zostali aresztowani.

Uwaga! Falszywe 20-ozłotówki

z podobizną Kazimierza W. i Emilji Piater

W ostatnich dniach w ręce władz wpadły falsyfikaty banknotów 20 złotych, opatrzone data 20 czerwca 1931 r.

Banknoty falszywe wykonane są bardzo nieudolnie. M. in. zamiast znaku wodnego z podobizną króla Kazimierza Wielkiego, widoczna wyraźnie na marginesie banknotów

prawdziwych, znajduje się na falsyfikacie nieforemna plama tłuszczowa. Niewyraźny jest również portret Emilji Piater, umieszczony w medalionie. Numeracja na banknotach falszywych wykonana jest farbą czarną, podczas gdy na prawdziwych ciemnoniebieską.

Przewodni.: — Czy oskarżony nie zmuszał Kleinmana do płacenia rachunków?
— Nie.
— Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania budek deskami?
— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem ze mną patrzyła się również i policja. Wszyscy się śmieli.

Było to podczas święta komunistycznego. Komuniści utrzymywali, że kto nie zamknie na ten dzień budki, to będzie pobity.

— Czy oskarżony nie zapewniał Kleinmana, że nie będzie bity?
— Tu w akcie oskarżenia ciągle się pisze bicie, bicie i bicie. Ja nic o tem nie wiem.

— Czy oskarżony nie kazał zapłacić 300 zł?
— Nie.

— Ale oskarżony wiedział o wymuszeniach na placu?
— Nie, na placu Kercelego nie bywałem. Wiem, że się tam stała bija, a potem się godza.

Następnie Siemiatkowski opowiada, że od 1894 r. jest przewodniczącym dzielnicy PPS, a ostatnio Frakcji. Do Frakcji należeli oskarżeni: Karpiński, Szejnworf, Dusznicki i Jakubczak.

Adw. Drobniowski: Czy pan brał udział w jakichś sądach polubowych? dintojrach?
— Nie. Raz tylko jeden to zaprosił mnie Kleinman.

Banda „Tasiemki” przed sądem
za teror na warszawskim placu Kercele 70

Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj przed warszawskim sądem okręgowym rozpoczął się proces terrorystów z pl. Kercelego, popularnie zwanych „banda Tasiemki”.

Przed sądem na godzinę przed rozpoczęciem procesu ruch niezwykły. Przybywają świadkowie, których wezwano 150.

Karetka więzienna przywoła oskarżonych. Wszyscy, prócz Plackowskiego, ubrani „po cywilnemu”.

W pokoju dla aresztantów oskarżeni zbijają się w małe grupki i radzą.

Od jednej do drugiej przechodzi król placu Kercelego Karpiński. Z tym trochę pomówi, tamtemu coś tłumaczy.

Znac odrazu, że jest tu pierwsza osoba. Zwraca uwagę twarzą napiętą alkoholem, obrzękła i brzydka.

„Tata” Tasiemka
Oczy wszystkich obecnych skupiają „Taty Tasiemki”, który odpowiada z wolności.

Istotnie w pewnej chwili robi się ruch przy drzwiach. Wchodzi „Tasiemka” — Siemiatkowski.

Jest to niski, tegi mężczyzna z okrągłym brzuszkiem, kłosa lęsną i nastrożonymi wąsami. Ubirany jest w popielatą, jasną marynarkę, cennie spodnie i sztywne białe kołnierzyk na kolorowej koszuli.

Ma wygląd typowego sklepikarza, lub szynkarza. Początkowo siada na ławie przed publicznością — ale wkrótce potem woźny zaprasza go ruchem ręki na ławę oskarżonych.

Współoskarżeni usuwają się. Tasiemka zasiada obok Karpińskiego, który znany jest pod pseudonimem „Król Kerceleka”. Był on według aktu oskarżenia głównym pomocnikiem „Tasiemki”.

Za chwilę wejście sąd w składzie przewodniczącego Hermanowskiego, sędziów Rykaczewskiego i Suchińskiego oraz prokuratora Kawczaka.

Dzwonek. Prezes Hermanowski otwiera rozprawę. Pierwszy oskarżony Siemiatkowski Łukasz, syn Jana i Pauliny, z zawodu kacz, Karpiński Leon, syn Józefa i Wiktorji, handlujący. Wszyscy pozostali podają swój zawód jako handlujący, dwaj jako murarze, jeden jest silarzem. Podczas sprawdzania obecności oskarżonych zachodzi przykry incydent.

Jeden z oskarżonych Perelman, ulega atakowi sercowemu i wynoszą go z sali. Z pośród publiczności zrywa się jakaś kobieta i biegnie mu na pomoc.

Po przerwie Perelman siedzi znow na ławie oskarżonych i choć ciężko dyszy, jednak odpowiada całkiem do rzeczy na pytania sądu, wobec czego wezwane lekarza sta je się bezprzedmiotowe.

Sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

Następnie przewodniczący zwraca się do oskarżonych kolejno z sakramentalnym pytaniem co do winy.

Na kryminalnym rozdrożu
Fatalna gospodarka w „Jedności Inwalid

pod hasłem walk bratobójczych

BERLIN, 4.7. — Tel. wł. — Noc z soboty na niedzielę rozbrzmiewała strzałami w Berlinie...

W wielu lokalach komunistycznych w Berlinie roztrząskali hitlerowcy...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

W Essen komuniści napadali na bojówki hitlerowskie...

wybor Roosevelta zapewniony

LONDYN, 4.7. Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Chicago...

Zniesienie prohibicji, co ze stanowczością wysuwa Roosevelt...

Współoskarżeni usuwają się. Tasiemka zasiada obok Karpińskiego...

Za chwilę wejdzie sąd w składzie przewodniczącego Hermanowskiego...

Przez Hermanowskiego otwiera rozprawę. Pierwszy oskarżony Siemiątkowski...

Jeden z oskarżonych Perelman, ulega atakowi sercowemu...

Wynoszą go z sali. Z pośród publiczności zrywa się jakaś kobieta...

Następnie przewodniczący zwraca się do oskarżonych kolejno...

Wyjaśnienie „Tasiemki” Siemiątkowski do winy się nie przyznaje...

Przyszedł do mnie kiedyś Klejman i skarżył się na członków...

Przewodni: — Czy oskarżony nie zmuszał Klejmana do płacenia...

— Nie. — Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania...

— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem z mną patrzyła się również i policja...

Było to podczas święta komunistycznego. Komuniści utrzymywali...

— Czy oskarżony nie zapewniał Klejmana, że nie będzie bity?

— Tu w akcie oskarżenia ciągle się pisze bicie, bicie i bicie. Ja nic o tem nie wiem.

— Czy oskarżony nie kazał zapłacić 300 zł?

— Nie. — Ale oskarżony wiedział o wymuszeniach na placu?

— Nie, na placu Kercelego nie bywałem. Wiem, że się tam stała bija, a potem się godza.

Fatalna gospodarka w „Jedności Inwalidzkiej”

Do prokuratora Sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła sensacyjna skarga...

Skargę te podpisał pp. Henryk Cieśliński (Szeroka 33) wiceprezes Rady nadzorczej...

Prócz tego Szejnworf zbierał drobne pieniądze. Mówił, że to dla Tasiemki...

— Czy często zbierali owe drobne składki?

— Co miesiąc, co dwa tygodnie, kiedy im się chciało.

— Za co ja siedzę? Za to, że ten pił ze mnie krew, jak piawka...

— Od kogo?

— Przy sobocie przychodził taki jeden z przewidywaniem Breitbart...

— Daru Pomorza? W ostatnim dniu po...

— Daru Pomorza? W ostatnim dniu po...

— Daru Pomorza? W ostatnim dniu po...

— Daru Pomorza? W ostatnim dniu po...

— Daru Pomorza? W ostatnim dniu po...

— Daru Pomorza? W ostatnim dniu po...

— Daru Pomorza? W ostatnim dniu po...

— Daru Pomorza? W ostatnim dniu po...

— Daru Pomorza? W ostatnim dniu po...

— Daru Pomorza? W ostatnim dniu po...

— Daru Pomorza? W ostatnim dniu po...

dzielnicy p. Eugeniusz Jaroszewicz (Ursus pod Warszawą) sekretarz tejże rady nadzorczej.

Najważniejsze zarzuty, poparte przytoczeniem faktów, skarżący kierując przeciwko prezesowi p. Janowi Wacławskowi...

Na ślad nadużyć miały naprowadzić coraz liczniejsze pogłoski o niedoborach w kasie spółdzielni.

Podpisani pod skargą wymieniają następnie szereg faktów obciążających mocno zarząd.

— Ponadto skarga zarzuca pp. Wacławskowi i Bartosiewiczowi pobranie 1.800 zł...

Wreszcie 5-ty punkt skargi brzmi dosłownie: „P.p. Wacławek i Bartosiewicz pobrali z funduszu dyspozycyjnych Spółdzielni...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

W zakończeniu swej skargi pp. Cieśliński i Jaroszewicz proszą prokuratora o „zapewnienie im osobistego bezpieczeństwa”...

Banda „Tasiemki” przed sądem

za teror na warszawskim placu Kercelego

Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj przed warszawskim sądem okręgowym rozpoczął się proces...

Przed sądem na godzinę przed rozpoczęciem procesu ruch niezwykły.

Przybywają świadkowie, których wezwano 150.

Karetka więzienna przywoła oskarżonych. Wszyscy, prócz Plackowskiego, ubrani „po cywilnemu”.

W pokoju dla aresztantów oskarżeni zbijają się w małe grupki i radzą.

Od jednej do drugiej przechodzi król placu Kercelego Karpiński. Z tym trochę pomówi, tamtemu coś tłumaczy.

Znac odrazu, że jest tu pierwszą osobą.

Zwraca uwagę twarzą napiętą alkoholem, obrzękła i brzydka.

„Tasiemka” Tasiemka

Oczy wszystkich obecnych skupiają „Taty Tasiemki”, który odpowiada z wolnością.

Istotnie w pewnej chwili robi się ruch przy drzwiach. Wchodzi „Tasiemka” — Siemiątkowski.

Jest to niski, tegi mężczyzna z okrągłym brzuszkiem, kłębkiem włosów i nastrożonymi włosami.

Ubrany jest w popielatą, jasną marynarkę, ceme spodnie i sztywne białe kołnierzyk na kolorowej koszuli.

Ma wygląd typowego sklepikarza, lub szynkarza.

Początkowo siada na ławie przed publicznością — ale wkrótce potem woźny zaprasza go ruchem ręki na ławę oskarżonych.

Siemiątkowski do winy się nie przyznaje.

— Na żadne dintojry nie chodziłem — mówi.

Przyszedł do mnie kiedyś Klejman i skarżył się na członków...

Przewodni: — Czy oskarżony nie zmuszał Klejmana do płacenia...

— Nie. — Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania...

— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem z mną patrzyła się również i policja...

Było to podczas święta komunistycznego. Komuniści utrzymywali...

— Czy oskarżony nie zapewniał Klejmana, że nie będzie bity?

— Tu w akcie oskarżenia ciągle się pisze bicie, bicie i bicie. Ja nic o tem nie wiem.

— Czy oskarżony nie kazał zapłacić 300 zł?

— Nie. — Ale oskarżony wiedział o wymuszeniach na placu?

— Nie, na placu Kercelego nie bywałem. Wiem, że się tam stała bija, a potem się godza.

Następnie Siemiątkowski opowiada, że od 1894 r. jest przewodniczącym...

Przewodni: — Czy oskarżony nie zmuszał Klejmana do płacenia...

— Nie. — Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania...

— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem z mną patrzyła się również i policja...

Było to podczas święta komunistycznego. Komuniści utrzymywali...

— Czy oskarżony nie zapewniał Klejmana, że nie będzie bity?

— Tu w akcie oskarżenia ciągle się pisze bicie, bicie i bicie. Ja nic o tem nie wiem.

Przewodni: — Czy oskarżony nie zmuszał Klejmana do płacenia...

— Nie. — Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania...

— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem z mną patrzyła się również i policja...

Było to podczas święta komunistycznego. Komuniści utrzymywali...

— Czy oskarżony nie zapewniał Klejmana, że nie będzie bity?

— Tu w akcie oskarżenia ciągle się pisze bicie, bicie i bicie. Ja nic o tem nie wiem.

— Czy oskarżony nie kazał zapłacić 300 zł?

— Nie. — Ale oskarżony wiedział o wymuszeniach na placu?

— Nie, na placu Kercelego nie bywałem. Wiem, że się tam stała bija, a potem się godza.

Następnie Siemiątkowski opowiada, że od 1894 r. jest przewodniczącym...

Przewodni: — Czy oskarżony nie zmuszał Klejmana do płacenia...

— Nie. — Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania...

— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem z mną patrzyła się również i policja...

Było to podczas święta komunistycznego. Komuniści utrzymywali...

— Czy oskarżony nie zapewniał Klejmana, że nie będzie bity?

— Tu w akcie oskarżenia ciągle się pisze bicie, bicie i bicie. Ja nic o tem nie wiem.

— Czy oskarżony nie kazał zapłacić 300 zł?

Przewodni: — Czy oskarżony nie zmuszał Klejmana do płacenia...

— Nie. — Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania...

— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem z mną patrzyła się również i policja...

Było to podczas święta komunistycznego. Komuniści utrzymywali...

— Czy oskarżony nie zapewniał Klejmana, że nie będzie bity?

— Tu w akcie oskarżenia ciągle się pisze bicie, bicie i bicie. Ja nic o tem nie wiem.

— Czy oskarżony nie kazał zapłacić 300 zł?

— Nie. — Ale oskarżony wiedział o wymuszeniach na placu?

— Nie, na placu Kercelego nie bywałem. Wiem, że się tam stała bija, a potem się godza.

Następnie Siemiątkowski opowiada, że od 1894 r. jest przewodniczącym...

Przewodni: — Czy oskarżony nie zmuszał Klejmana do płacenia...

— Nie. — Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania...

— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem z mną patrzyła się również i policja...

Było to podczas święta komunistycznego. Komuniści utrzymywali...

— Czy oskarżony nie zapewniał Klejmana, że nie będzie bity?

— Tu w akcie oskarżenia ciągle się pisze bicie, bicie i bicie. Ja nic o tem nie wiem.

— Czy oskarżony nie kazał zapłacić 300 zł?

Przewodni: — Czy oskarżony nie zmuszał Klejmana do płacenia...

— Nie. — Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania...

— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem z mną patrzyła się również i policja...

Było to podczas święta komunistycznego. Komuniści utrzymywali...

— Czy oskarżony nie zapewniał Klejmana, że nie będzie bity?

— Tu w akcie oskarżenia ciągle się pisze bicie, bicie i bicie. Ja nic o tem nie wiem.

— Czy oskarżony nie kazał zapłacić 300 zł?

— Nie. — Ale oskarżony wiedział o wymuszeniach na placu?

— Nie, na placu Kercelego nie bywałem. Wiem, że się tam stała bija, a potem się godza.

Następnie Siemiątkowski opowiada, że od 1894 r. jest przewodniczącym...

Przewodni: — Czy oskarżony nie zmuszał Klejmana do płacenia...

— Nie. — Co oskarżony może powiedzieć w sprawie zabijania...

— Owszem, byłem przy tem, pa trzymałem się na to, ale razem z mną patrzyła się również i policja...

Było to podczas święta komunistycznego. Komuniści utrzymywali...

— Czy oskarżony nie zapewniał Klejmana, że nie będzie bity?

— Tu w akcie oskarżenia ciągle się pisze bicie, bicie i bicie. Ja nic o tem nie wiem.

— Czy oskarżony nie kazał zapłacić 300 zł?

Rewolucja komunistyczna w Peru

zburzonego państwa

NOWY JORK, 4.7. Wczoraj rano w wybuchu w stolicy Peru, Limie...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

W porcie Callao rewolucjoniści, uzbrojeni w karabiny, rewolwery i bomby zaatakowali kilka...

Uwaga! Falszywe 20-ozłotówki

z podobizną Kazimierza W. i Emilii Plater

W ostatnich dniach w ręce władz wpadły falsyfikaty banknotów 20...

Banknoty falszywe wykonane są bardzo nieudolnie. M. in. zamiast znaku wodnego z podobizną króla...

Banknoty falszywe wykonane są bardzo nieudolnie. M. in. zamiast znaku wodnego z podobizną króla...

Banknoty falszywe wykonane są bardzo nieudolnie. M. in. zamiast znaku wodnego z podobizną króla...

Banknoty falszywe wykonane są bardzo nieudolnie. M. in. zamiast znaku wodnego z podobizną króla...

Banknoty falszywe wykonane są bardzo nieudolnie. M. in. zamiast znaku wodnego z podobizną króla...

Banknoty falszywe wykonane są bardzo nieudolnie. M. in. zamiast znaku wodnego z podobizną króla...

Banknoty falszywe wykonane są bardzo nieudolnie. M. in. zamiast znaku wodnego z podobizną króla...

Banknoty falszywe wykonane są bardzo nieudolnie. M. in. zamiast znaku wodnego z podobizną króla...

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 4 lipca 1932.

Waluty: Dolar Stanów Zjed. 8,98,25. Dewizy: Belgia 124,20, Holandia 360,45, Londyn 31,80 — 31,75, Nowy Jork (kabel) 49,19, Paryż 35,08, Praga 26,37, Szwajcaria 174,25.

Papiery procentowe: 3 proc. poz. budowlana 36,00—36,50, 7 proc. poz. stabilizacyjna 44,75 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna sergowa 95,95; 4 proc. państw. poz. premijowa 96,25 — 46,50; 5 proc. konwersyjna 36,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (zł. 161,68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.); 8 proc.

L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 46,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 33,25 — 33,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 44,00 — 43,50; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 53,00—54,50 — 53,63.

Akcje: Bank Polski 70,00; Sołe potasowe 80,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 4 lipca 1932. Żyto 24,00, pszenica jednokłosa 27,00, pszenica zbierana 26,00; owses jednokłosa 25,00; owses zbierany 23,00, jęczmień na kasze 21,00; mąka pszeniana luksusowa 45,00, mąka pszeniana 40,00, mąka żytnia żyłkowa 41,00; mąka żytnia siatkowa 31,00, mąka żytnia razowa 31,00.

Władczynie podziemi

— Aries!... Aries! — wołali konduktorzy, gdy pociąg stanął nareszcie.

— Aries? — zdziwiła się Hania. — Gdzież to leży? Acha, w południowej Francji, blisko Marsylii. — przypomniała sobie...

Uśmiechnęła się ponownie. Bądź co bądź niewiele kobiet ma takie szczęście, by w tych kryzysowych czasach jechać w podróz poślubną na Riwierę...

— A ja tam jadę! — rzekła głośno i klasnęła w dłonie.

Zastężyła w bezruchu. Gdzieś pod nią, pod jej łóżkiem zaszleściło coś. Była pewna, że to Nino, że go obudziła niepotrzebnie.

— Zbudziła się, ale udaje, że śpi... No, ale raz tylko człowiek był frajerem.

Czuła, jak przez sen, że czyjaś silna ręka obnaża jej ramię i pociera zimnym płynem. Potem ukuła ją coś tak mocno, że wydała stłumiony okrzyk bólu i szybko odwróciła głowę

Zachwały skok z wysokości 7.500 mtr.

Francuski lotnik Rene Machaud dokonał onegdaj niezwykłego wyczynu. Wzbiwszy się w górę na samolocie, kierowanym przez Si-guerina, aż do wysokości 7 tysięcy 500 metrów, śmiało skoczył przy pomocy spadochronu i wylądował gładko, bijąc tem samym dotychczasowy rekord belgijski. „Lądowanie” trwało 23 minuty.

W chwili skoku temperatura, odczytana z termometru, wynosiła 20 stopni poniżej zera. W chwili zetknięcia się z ziemią termometr wskazywał 25 stopni ciepła.

Właśnie w różnicy temperatury oraz ciśnienia atmosferycznego le-

ży niebezpieczeństwo tego rodzaju eksperymentów. Sam skok bowiem bynajmniej nie jest trudniejszy na wielkiej wysokości, niż na małej, przeciwnie, udaje się łatwiej, gdyż spadochron ma więcej czasu na rozwiniecie się.

Różnica temperatury jednak i ciśnienia atmosferycznego działają na serce, które musi być bardzo sprawne, by wytrzymać tego rodzaju gwałtowne zmiany.

Na wysokości 7.500 metrów powietrze jest już bardzo rozrzedzone i lotnik musi być uzbrojony w specjalny aparat, doprowadzający tlen do płuc, aby móc oddychać. Istnieje więc niebezpieczeństwo uduszenia się, a nagły powrót do normalnych warunków wymaga niezwykle wyostrzonej pracy serca.

Zrozumiałem więc, że tylko ludzie o żelaznej konstrukcji mogą uprawiać ten najbardziej emocjonujący „sport”, jakim są skoki ze spadochronem.

Czytajcie „Przegląd Sportowy”

Bohaterski Polak, zamiast nagrody otrzymał karę więzienia

Gdy parowiec „Georges Philippart” stanął w płomieniach, a panika wśród pasażerów doszła do zenitu, pewien młodzieniec, Polak, nazwiskiem Olewski, zwrócił na siebie uwagę swym niezwykłym zachowaniem.

Mimo, że nie należał do załogi, z zaparciem się siebie ratował ginących w płomieniach i falach morskich.

Ten człowiek, którego nikt nie znał, dokonywał cudów bohatera.

Po katastrofie zamierzano Olewskiego odznaczyć odpowiednim orderem.

Tymczasem... po zbadaniu listy pasażerów okrętowych, okazało się, że Olewski na niej nie figuruje. Olewski jechał „na gapę”.

Wobec tego nie było już mowy o nagrodzie. Przeciwnie, za czynny udział w katastrofie Olewskiego pod eskortą przewieziono do Marsylii i postawiono przed sądem morskim.

Skazano go na tydzień więzienia, kupienie biletu pasażerskiego i kosztu procesu.

Olewski, nie mając potrzebnych pieniędzy (suma wynosiła 10 tysięcy franków), odsiedział karę pieniężną.

Dotychczas żaden z bogatych pasażerów, którym bohaterski Polak uratował życie, nie ofiarował się mu z pomocą...

Polityczna głowa 21-letniej stenotypistki

Dziennik paryski „Oeuvre” ogłosił swego czasu konkurs na najtrafniejszą odpowiedź na temat wyniku wyborów do parlamentu i obioru nowego rządu. Nagroda wynosiła ponętą sumę 100.000 franków (około 30.000 złotych).

Ku wielkiemu zdumieniu jury, najlepszą odpowiedź nadesłała 21-letnia stenotypistka, Odette Strauss, której przepowiednia sprawdziła się w 80 proc. Pracowała ona pięć dni nad zestawieniem obliczeń głosów.

Radio warszawskie

DZIS
11.58. Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45. Płyty.
13.35. Płyty.
15.10. Płyty. 15.40. Płyty.
16.40. Odczyt „Życie w czterech ścianach”.
17. Popularny Koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonii Warsz.
18. Odczyt „Polowanie na kota”.
18.20. Muzyka taneczna z Cieclocinka.
19.45. Odczyt „Listowne nauczanie rolnictwa”.
20. Koncert popularny.
21. Felleton „Poeta i morze”. 21.15. D. c. koncertu.
22. Muzyka taneczna. 22.50. D. c. muzyki tanecznej.

13.35. Płyty.
15.10. Pieśni w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej. 15.40: Wesoły feljton dla dzieci. 15.53: Opowiadanie dla dzieci młodszych.
16.05: Płyty. 16.40: Odczyt „Kontroleprowadnik — uniwersalny okręt współczesnej floty”.
17: Muzyka lekka w wyk. Płh. warsz.
18: Odczyt „Technika w walce z przestępczością”. 18.20: Muzyka lekka.
19.45: „Skrytka pocztowa rolnicza”.
20: Lekka audycja muzyczna. 20.45: Kwadrans literacki „Maz”.
21: Recital fortepianowy Edw. Steinbergera.
22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

WINSZUJEMY:

Jutro: Dominikowi.
Dziś: Antoniemu.

Niech żyje szampan!



Typowo francuska uroczystość odbyła się w Reims. Odślonięto tam pomnik młodego Dom Perignon, który przed 250 laty wynalazł musujące wino.

Pod słońce...



Tak wygląda zdjęcie rozrabianych plażowiczów, dokonane pod blask słoneczny.

Dwa środki przeciwko... kryzysowi „Pomysłowy” Amerykanin i... tajemnica Chaplina

Mr. M. U. J. Hoggson, Amerykanin, jest naprawdę sam dość bogaty, by spędzić czas we Włoszech w uroczym Ravello, ale jednak nie przestaje myśleć o tem, jak tu zaradzić kryzysowi.

I wymyślił. Pewnego dnia wysłał do swoich przyjaciół karty z zastrzeżeniem, że każdy z tych przyjaciół musi kartę 10 razy przepisać i posłać dzieśnięciu przyjaciółom, jak w słynnym „łańcuchu szczęścia”.

Karta była następującej treści: „Kryzys skończy się wówczas, gdy świat zacznie wydawać więcej pieniędzy.”

Przysięgam, że w ciągu najbliższych sześciu miesięcy do zwykłych moich wydatków dodam 10 procentów i że napiszę do 10-ciu

moich przyjaciół, by ich zobowiązać do tego samego. Gdyby handel rozszerzył się o 10 procentów, w samych Stanach Zjednoczonych obrót wzrósłby o 3.000.000.000 dolarów.

Nie nie biegnie szybciej, niż myśl, pomożcie jej torować sobie drogę!”

A Charlie Chaplin także podobno ma lekarstwo na kryzys. Dokonawszy podróży naokoło świata, powrócił do Hollywood i oświadczył, że wrócić ogłosi projekt, składający się z tysiąca wyrazów, a dążący do zaradzenia klęsce ekonomicznej.

Oświadczył on, że plan ten pochwalili najwybitniejsi ekonomiści świata.

Coraz prędzej!



Pasja wydobywania coraz większych szybkości z łodzi motorowych ogarnęła świat cały. Oczywiście przodują w tej dziedzinie Anglicy i Amerykanie. Oto fragment z zawodów motorówek w zatoce Belfastu w Irlandji, na których ustanowiono nowy rekord szybkości na dystansie 25 mil ang.

A „lubczyk” jest ciągle w użyciu

Tkwimy wciąż mocno w średniowieczu. Dowodzi tego ostatnio proces, który rozegrał się przed sądem w Londynie.

Oskarżoną była 60-letnia kobieta o to, że sprzedawała podstarzałym dziewczynom „lubczyk”, niezawodny środek na... miłość. Za to lekarstwo brała do 75 funtów (około 3-ch tysięcy złotych) za buteleczkę.

Środek nosił nazwę „zep” i był wywarem z jakichś tajemniczych ziół.

Ten handel „lubczykami” uprawiała pomysłowa kobieta na szeroką skalę i miała ogromne powodzenie. Po sprawie zeznała, że „szły” także „talizmany miłości”. Były to monety, z jednej strony wygładzone z wrytymi kabalistycznymi znakami. Zakochani nosili je na szyi i byli pewni, że to utrzyma ich miłość.

Co wróżą gwiazdy na dzień 5 lipca?

Nie obliczaj powodzenia

Wprawdzie ujemne wpływy kosmiczne będą się manifestować dopiero po godz. 14-ej, ale może się to już odbić na całokształcie spraw załatwianych dzisiaj. Im bliżej południa — tem mniej nasze wysiłki będą wydawać pomyślnych rezultatów.

Między godz. 14-tą i 15-tą możemy być narażeni na rozczerowania, zawody, straty lub nieporozumienia we współdziałaniu z innymi. Nie jest to odpowiednia pora do zawierania nowych związków, starania się o zarobek lub obejmowania posady. Wprawdzie astrologia prawdziwa nie zna fatalizmu, ale wielokrotnie już stwierdzano, iż wszystko, co w takim czasie rozpoczniemy — nie przyniesie rezultatów dodatnich, a osoby wówczas poznane —

będą dla nas później źródłem przykrości i zmartwień.

Toteż lepiej wszelkie sprawy ważniejsze odłożyć na później, aby nie narażać się na zwłoki lub przeszkody.

Po godz. 15-ej sytuacja znacznie się stopniowo poprawiać, przynosząc potęgowanie się aktywności życiowej i ruchliwość umysłową. Po godz. 19-ej dodatnie wpływy kosmiczne oblicują nowe idee, plany, projekty, powodzenie w związku z korespondencją, podróżami, w stosunkach z literatami, dziennikarzami i w pracy umysłowej.

Wieczór późniejszy jako godz. 22-ej może przynieść przemijające podrażnienie.

Dziecko dziś urodzone — okaże dużo energii, ruchliwości umysłowej i zdolność do języków, ale przytem będzie zawzięte i skryte.

J. S. D.

Człowiek, który wygrał pięć milionów

W czasie ciągnięcia belgijskiej pożyczki premijowej, której główna wygrana wynosi pięć milionów franków belgijskich, z kota wypadł numer, sprzedany, jak stwierdzono, w kraju. Mimo to nikt nie zgłasza się po wygraną. Istnieje więc gdzieś w Belgji człowiek, który jest milionerem i nie chce się do tego przyznać.

Może pragnie w ten sposób uniknąć nieprzyjemności, związanych z posiadaniem tak wielkiej sumy, a może... może nie wie nawet, że się do niego uśmiechnęło to, co ludzie zazwyczaj nazywają szczęściem.

Fakt, że posiadacz wygranej nie zgłasza się po swą własność, stul się punktem więcej dla niezliczonych mistyfikacji.

Do niektórych pism brukselskich zaczęły ostatnimi czasy napływać zawiadomienia, w rodzaju tego: „Mam zaszczyt donieść, że jestem posiadaczem bonu, na który

padła główna wygrana pięciu milionów”.

Następował dokładny adres „szczęśliwca” wraz z imieniem i nazwiskiem. Rzecz prosta, że redakcje wysyłały na miejsce reporterów, nadzianych niedyskretnymi pytaniami, jak indyckimi kasztanami.

Pod wskazanym adresem reporterzy znajdują Bogu ducha winnego osobnika, który zaprzecza stanowczo jakoby kiedykolwiek w życiu wygrał jakiegokolwiek los.

— Jest to poprostu jakiś złośliwy i niesmaczny figiel, na który sobie pozwolono wobec redakcji, jestem bowiem radnym miejskim i mam wielu nieprzyjaciół.

Tak więc tajemnica szczęśliwego losu nie została narazie wyjaśniona. Ale gdzieś pewnie na głębokiej prowincji jakiś może chytry Flamandczyk uśmiecha się pod wąsem i zazdrośnie strzeże swego sekretu.

Król cyganów schodzi do grobu

W miejscowości amerykańskiej New Arc w stanie New Jersey odbyła się niezwykle uroczystość.

Pogrzeb króla cyganów Teodora Mitchella ścignął tłumy cyganów ze wszystkich zakątków Ameryki.

Imię króla cyganów było aż do jego śmierci trzymane w najściślejszej tajemnicy. Jedynie przywódcy szczepów wiedzieli, kto jest ich królem.

Teodor Mitchell pochodził z Francji, gdzie był kowalem.

Mimo to pochowano go według ceremoniału prawosławnego, a nabożeństwo odprawił pop Piotr Kalinik.

Delegaci cygani z Węgier, Francji, Rumunii i Polski przybyli na pogrzeb.

Kobiety ubrane były barwnie, mężczyźni czarno.

Przed zasypaniem trumny najstarszy cygan wylał na nią kielich wina.

Francuska ekspedycja polarna wyjechała na Grenlandję

Onegdaj wyjechała z portu francuskiego Brest, na parowcu „Pollux”, ekspedycja polarna, której za daniem jest zbadanie stosunków, jakie panują na Grenlandji podczas zimy.

„Pollux” jednak jest tylko okrętem pomocniczym. Właściwy dowódca wyprawy, profesor Charcot, wyjedzie bowiem dopiero w tych dniach z Cherbourg na statku „Pourquoi pas”.

Do uczestników tej podróży należą między innymi znani uczeni francuscy, doświadczeni znawcy okolic podbiegunowych, dyrektor instytutu geofizycznego Maurain oraz członek Akademii medycznej Jan Faure.

Przygotowania do tej wyprawy zostały już poczynione w roku ubiegłym, kiedy to zbudowano nad jedną z zatok gerlandzkich solidną chatę, która nietylko zabezpieczy śmiałych podróżników od strasznych mrozów polarnych, ale pomieszczy również laboratorium, w którym dokonywane będą doświadczenia.

Nieco opodal, w wzniesieniu, urządzono obserwatorium meteorologiczne. Zawczasu już nawiązano kontakt z Eskimosami, którzy mają przybyć z południa dostarczyć świeżego mięsa, ryb i mleka.

Prof. Charcot spodziewa się, że wyprawy tej przywiezie bogaty materiał doświadczeni i obserwacyjny.

Skarby Domu kości słoniowej

W Samarii, dawnej stolicy królestwa izraelskiego, znaleziono cenne pokorzeżby z kości słoniowej, pochodzące z czasów 800 lat przed Nar. Chrystusa, a przedstawiające dziwaczne zwierzęta, kwiaty i tosy i bogów egipskich.

Nie ulega wątpliwości, że są to pozostałości z „Domu kości słoniowej”, o którym mówi Pismo Święte.

Napis na jednej z płaskorzeźb nosi imię Hazaela, króla Damasku (850 — 800 r. przed N. Chr.).

Jedna płaskorzeźba przedstawia walke lwa z bykiem. Na innych cherubiny, sfinksy i symbole wieczności.

Niedługo to, dokonane przez archeologów angielskich i amerykańskich, ma ołbrzymie naukowe znaczenie.

Nierówne siły dwu sław



Na pokładzie parowca „Ile de France” nastąpiło spotkanie dwu sław: Amelji Earhart, śmiałej lotniczki (waga 118 funtów) i gibrzyna boksera Carnery (260 funtów). Na szczęście było to spotkanie „na żarty”.

Strajkujący zgłaszają się do pracy

Wczoraj od godz. 4-ej rano po ulicach miasta w pobliżu fabryk krążyły czujki, składające się z 2-3 osób, przeważnie z laskami. Poważniejszą grupę zebrały się przy fabry-

kach: Szlachtera (ul. Sosnowa), Sokoła i Zylberfeniga (Warszawska). Z rana do fabryki Szlachtera zgłosiło się 15 robotników do pracy, jednak z powodu braku czyszczyrki nie można było uruchomić fabryki i p. Szlachter polecił im przyjść dziś o godz. 7-ej rano.

Jak daje się obserwować w ostatnich dniach robotnicy sami przychodzą do fabryk, dowiadując się, kiedy zostaną uruchomione.

Nowy Prezes Izby Skarbowej

Prezesem Izby Skarbowej mianowany został p. Władysław Bromberger inspektor Ministerstwa Skarbu w V stopniu służbowym.

Udogodnienie w ruchu granicznym z Litwą Rolnicy będą mogli przepędzać bydło i przenosić narzędzia rolnicze

Na skutek ostatnio przeprowadzonych konferencji granicznych polsko-litewskich wprowadzono znaczne udogodnienia dla rolników, przekraczających granicę polsko-litewską. Rolnicy bez żadnych ograniczeń mogą przenosić artykuły spożywcze, posiadać do 300 gr. tytoniu, przenosić narzędzia rolnicze i przeprowadzać żywy inwentarz.

Pozatem władze polsko-litewskie porozumiały się w sprawie przedłużenia przepustek granicznych sezonowych rolnikom, przebywającym na stronie polskiej i litewskiej.

Wobec udogodnień w czasie przekraczania granicy ruch graniczny sezonowy na podstawie przepustek rolnych w m. czerwcę znacznie się ożywił. W ciągu czerwca do Litwy udało się około 3800 rolników z Polski i niemal tyleż przybyło rolników z Litwy.

W b. r. znacznie mniej zanotowano szykan i represyj strażników litewskich wobec rolników Polaków. Naogół straż litewska grzeczniej i poprawnie zachowuje się wobec naszych rolników i ułatwia im przekroczenie granicy.

Obecnie wielu rolników, powracających z Litwy, nie narzeka już na władze administracyjne litewskie, wyrażając się o nich dość pochlebnie. Wprawdzie zdarzają się jeszcze wypadki bezprawnego zatrzymywania przez strażników i policjantów litewskich oby-

Z Sekretariatu Wojewódzkiego B.B.W.R.

Zastępca Kierownika Sekretariatu Wojewódzkiego B.B.W.R. w Białymstoku p. Anatol Pleśkaczewski z dniem 5 lipca rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo na czas jego nieobecności objął Kierownik Sekretariatu Grodzkiego B.B.W.R. p. Antoni Mikołajczak.

Urlop Prezesa Sądu Okręgowego

Wczoraj rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy Prezes Sądu Okręgowego p. Leon Zubelewicz. Podczas jego nieobecności funkcje prezesa pełni wiceprezes p. Moszyński.

Zdemaskowanie handlarza żywym towarem

Na skutek listów gończych w pobliżu Filipowa ujęty został niejaki Acki Marjusz, który zamierzał do Prus Wschodnich przeprowadzić 19-letnią matryszkę Annę Tankównę. Aresztowany w wyniku dochodzenia przyznał się, iż chciał Tankównę w Prusach poślubić, jednak ta kategorycznie stwierdziła, iż Acki miał ją przeprowadzić do Litwy, gdzie posiada wuja i ciotkę. W jednym z zajazdów Acki w nocy usiłował zniewolić Tankównę, która napastnika spoliczkowała. Wówczas Acki zagroził dziewczynie, iż wyda

ją w ręce władz jako szpiega litewskiego. Mimo tych groźb dziewczyna powiadomiła władze, które zatrzymały Ackiego. Jak się okazało, zatrzymany Acki nie jest bynajmniej tym, za kogo podaje się, lecz nazywa się Chaim Kimkiel i zajmuje się nielegalnym wywozem do Prus Wschodnich nieletnich dziewcząt oraz dorosłych wieśniaczek. „Żywy towar” Kimkiel sprzedaje do domów publicznych, lub eksportuje do Argentyny i Ameryki.

Kimkiel jest od dwóch lat poszukiwany przez władze i tropiony listami gończymi, ukrywał się bowiem pod fałszywymi nazwiskami i w dalszym ciągu uprawiał swój nieczyny proceder, zanim nie został zdemaskowany.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryjno-skórne
Przyjmuje od godz. 9-1-ej od 4-7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon. 9-01.

Popierajcie L. O. P. P.

Ślota i kanały prawie że weneckie w Białymstoku 237 ulic pozbawionych chodników i bruków

Według prowizorycznych obliczeń Magistratu Białostok posiada 378 ulic, w tem 237 ulic bez chodników i bruków. Nie zabrukowane ulice znajdują się częściowo także w centrum miasta, jak Elektryczną, Staszica.

Fabrykanci chcą uruchomić 4 zakłady Robotnicy chcą pertraktować

Jak się dowiadujemy, delegacja Klasowych Zw. Zawodowców odwiedziła lokal Związku Przemysłowców, proponując im wspólne zebranie na wczoraj.

lo 100 klm. kw. przestrzeni, z czego niezabrukowanych 40 klm. Zabrukowanie ulic i wyposażenie w chodniki kosztowałyby około 4 milj. zł., a więc nie może być mowy aby nawet za kilka lat mieszkańcy tych 237 ulic przestali wreszcie grzęznąć w błocie.

Fabrykanci odpowiedzieli, że jakiby nie był wynik konferencji uruchomią 4 fabryki. Wiceprezorem fabrykanci coñęli swoją zgodę na konferencję.

Twój obowiązek być członkiem L.O.P.P.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej

Konferencja w sprawie handlu rolnego w Min. Przemysłu i Handlu

W dniu 24 czerwca w Min. Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja w sprawie polityki zbożowej, handlu artykułami rolniczymi, standaryzacji, eksportu rolnego i t. d.

Konferencję, poprzedziły narady wstępne, które się odbyły w Związku Izby Przemysłowo-Handlowej.

Na naradach wstępnych Izba P.H. w Wilnie wystąpiła z szeregiem postulatów, związanych ze strukturą gospodarczą jej okręgu, a w szczególności domagała się rozciągnięcia zwrotu ceł na owies, równomiernego uwzględnienia w akcji interwen-

cyjnej Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych całego obszaru Państwa i liczenia się ze specyficznymi cechami produkcji zbożowej poszczególnych okolic, możliwie trwalej

interwencji w P.Z.P.Z. wykluczającej wahania cen i t. p., obniżenia taryf kolejowych przy przewozie produktów rolnych do portów z miejscowości znacznie oddalonych od portów. Po-

Ziemia się zapadła ULICE POD WODĄ

Plony groźnej burzy

Wczoraj o godz. 1-ej po poł. nad miastem rozszalała burza. Niektóre ulice i posesje zostały całkowicie zalane. W kilku wypadkach zalane zostały rów-

nież piwnice. Na ul. Mickiewicza obok Gimnazjum Żeńskiego zapadła ziemia obok chodnika.

Bojówki nie dopuszczają strajkujących do pracy

Onegdaj odbyło się zebranie czyszczyrki. Posiedzenie nosiło charakter poufny.

Jak się dowiadujemy, jeden z mówców komunikował obecnym, że fabrykanci zamierzają uruchomić 4 fabryki i proponował dołożenie wszelkich starań w kierunku obsadzenia wszystkich fabryk czujkami ze strony

robotników, by w żadnym wypadku nie dopuścić do uruchomienia warsztatów pracy.

Protest weksli

W m-cu czerwcu w kancelariach rejentów zaprotestowano 4.368 weksli na ogólną sumę 865.450.05 zł.

Z wędrówki po okolicach Supraśla

W niedzielę dnia 3 lipca r. odbyła się wycieczka T-wa Krajoznawczego do Supraśla. Po zwiedzeniu warownej świątyni pobazylińskiej, wycieczkowiście w liczbie 45 osób zatrzymali się w najpiękniejszej z pięknych miejscowości

Supraśla — Polko — położonej wśród malowniczo ugrupowanego lasu sosnowego tuż przy rzece.

Po spożyciu darów Bożych, kąpieli i wycieczki, część wycieczki wyruszyła na otwarcie kąpieliska w Supraślu, skąd po chwilowym pobycie wrócili do Polko, gdzie garnie i wesoło spędzono resztę dnia.

Na niedzielę 10 lipca Towarzystwo urzędują wycieczkę do Tykocina.

Wznowienie robót przy budowie gmachu Sądu Grodzkiego

Po uzyskaniu zgody Ministra Sprawiedliwości, o czym już pisaliśmy, wczoraj przystąpiono do zakończenia robót gmachu Sądu Grodzkiego (ul. św. Jańska), przy których znaleźli zatrudnienie sezonowi bezrobotni.

Pożar od pioruna

Od uderzenia pioruna powstał pożar w zabudowaniach Jana Stankiewicza w kol. Pienki gm. Michałowo.

Spaliła się stodoła i chlew. Straty wynoszą 3000 zł.

Zamach samobójczy

W dniu 2 b.m. w mieszkaniu przy ul. Słonimskiej Nr. 17 w celu samobójczym napita się denaturatą Róża Ościniec. Denatkę odwieziono do szpitala żydowskiego.

Kłęska pożaru

We wsi Rutkowskie - Małe gm. Kalinówka spłonął dom mieszkalny Karoliny Kościuch.

Ofiara

złożona w Adm. „Dzienn. Biał.” Zamiast urządzenia święta dywizionowego w dniu 12. VII. 32 r. Korpus Podoficerów Zawodowych 14 D.A.K. składa 50 zł. na budowę kościoła św. Rocha i 50 zł. na bezrobotnych.

Widowiska

APOLLO 7, 845, 1015
ognista meksykańka
Lupe Velez
w filmie egzotycznym
KRWAWY PERŁY
Cena od 65 gr.

„MODERN” Pocz. 645, 830, 1015
OSKARŻONA
Ponadto DOORTEN DZWIĘNOWY

POLONIA Pocz. o godz. 7
FLIP FLAP
ZA KRATAMI

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
„Dziennik Białostocki”
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.
Przyjmują wszelkie obalunki w zakres drukarstwa wchodzące.

Idealne kąpielisko dla Białegostoku — to Supraśl

Piękny niedzielny poranek lipcowy. Tysiące mieszkańców śpieszą na Rynek Kościuszki, by stąd udać się do jedynego najwygodniejszego kąpieliska rzecznego w Supraślu.

Komisja Letniskowa zorganizowała kursy autobusów co godzinę, tymczasem wobec niezwykle licznie zebranej publiczności autobusy odchodziły co 20 minut a nawet o parę minut jeden za drugim.

Po raz pierwszy od swego powstania stareżytny Supraśl gościł tyle tysięcy wycieczkowiczów.

Mile uderzają w oczy prowizoryczne urządzenia kąpieliskowe dostosowane do nowoczesnych potrzeb.

Moc atrakcyjny rozrywkowych. Piaszczysta plaża. Ręczna kąpiel. Słoneczna kąpiel. Bufet. Orkiestra. Kolejka wodna.

Wszędzie panuje wzorowy ład i porządek. Wprost nie chce się wierzyć, że to wszystko jest inicjatywą i dziełem jednostki, nowego burmistrza p. Ludwika Słusarczyka.

Jego niezmordowana energia doprowadziła w ciągu 3 tygodni do wybudowania tak wspaniałego kąpieliska.

Po oddaniu do specjalnej szatni swych ubrań wchodzimy na plażę, a raczej na rendez-

vous całego Białegostoku, Zast. Starosty Pow. p. Tabęcki, inż. K. Riegertowie, zast. prezesa Izby Skarbowej nac. Miszewski, nac. Kolendo, inż. Rusin — kierownik komunikacji Miejskiej, prezes Filipowicz, przedstawiciele wojskowości, prasy oraz wiele innych.

Hasłem świątecznym dla mieszkańców naszego fabrycznego miasta stało się od tego dnia „wszyscy na plażę do Supraśla.

Po orzeźwiającej kąpieli i plażowaniu jesteśmy uczestnikami puszczania wianków na rzecze. Powrót do domu. Tra-

Oszust z Warszawy na występach w Białymstoku

Warszawianin Mikołaj Giedrowicz przybył do Białegostoku na kwalifikujące się jako oszustwa. Zatrzymał na ulicy

jakiego Henryka Sienkiewicza i sprzedał mu tombakową obrączkę za złotą. Oszusta zatrzymano.

Ofiara groźnej burzy Rażony piorunem w szpitalu

W końcu ub. miesiąca w czasie przeciągającej się burzy nad okolicą wsi Baciuty ognisty grot z nieba ciężko ranił wieśniaka Michała Kozłowskie-

go, stojącego w drzwiach sto- doły. Rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Białymstoku.

Tragiczna śmierć zaczęła się na dachu wagonu

Onegdaj o godz. 4-ej m. 35 rano znaleziono na torze kolejowym obok zwrotnicy w pobliżu Starosielec trup młodego mężczyzny.

Józef Wasilczuk, mieszkaniec Czarnej-Wsi, który jadąc „na gapę” na dachu wagonu uderzył głową o wiadukt kolejowy, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Nocna wizyta włamywaczy ZAKOŃCZONA FIASKIEM

W nocy na 1-go o godz. 1-ej złodziej usiłowali dokonać zuchwałego włamania do mieszkania M. Szapiro (ul. Polna 26). Domownicy ujrzawszy wielki

nieład domyślili się od razu złodziejskiej gospodarki i zdążyli zatrzymać jednego z nich, którym okazał się Szustar, zawodowy złodziej mieszkaniowy.

DLACZEGO

NIE ZAPRENUMERUJESZ

„Dziennika Białostockiego”, a kupujesz pojedyncze numery, codziennie przepłacając w ten sposób kilka groszy. Prenumerata miesięczna z odrośnięciem do domu, kosztuje 4 zł.

Pomyśl i przyjdź!

Administracja czynna od g. 9-ej rano do 7-ej w. ul. Rynek Kościuszki 1, tel. 63.